№ 16. Warszawa, Sroda 4/16 Kwietnia Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Rudolfa B. W.
Wschód słońca o g. 5 m. 1.—Zach. o g. 6 m. 59.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 1, wczoraj w poł. ciep. 6.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 10.

Z Petersburga, 25 Marca (6 Kwietnia).

DYPLOMY CESARSKIE.

W y d a n e:

1) Do szlachty Liflandzkiéj.

Do NASZEJ ukochanéj i wiernéj szlachty Liflandzkiéj.

Oznajmujemy niniejszém wszystkim w ogóle i każdemu w szczególności, komu o tém wiedzieć należy, iż na skutek najpoddańszéj prośby szlachty Liflandzkiéj, zaniesionéj do NAS przez deputowanych téjże, Landrata barona Fitinhofa i marszałka von-Steina, nie tylko pozostawiamy NAJMIŁOŚCIWIEJ szlachcie pomienionéj wszystkie jéj dawne prawa, zwyczaje, instytucje, prerogatywy i przywileje, na téj zasadzie, na jakiéj ona obecnie z takowych na mocy dyplomów NAJWYŻSZYCH i ukazów Najdostojniejszych Przodków NASZYCH korzysta, lecz zatwierdzamy także postanowienia za panowania błogosławionéj i wiekopomnéj pamięci Najukochańszego Rodzica NASZEGO NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA MIKOŁAJA PAWŁOWICZA na rzecz kraju tego wydane, dozwalając szlachcie pomienionéj korzystać swobodnie ze wszystkich tych praw, przywilejów i prerogatyw, o ile takowe zgodne są z ogólnemi Państwa NASZEGO instytucjami i prawami, i upewniając przytém CESARSKIEM NASZEM słowem, iż na téj zasadzie takowe zachowane i utrzymane zostaną bez najmniejszéj z NASZEJ strony zmiany. W dowód czego dyplom niniejszy Własnoręcznie NAJMIŁOŚCIWIEJ Podpisaliśmy i Rozkazaliśmy stwierdzić pieczęcią Państwa NASZEGO.

2) Do szlachty Estlandzkiéj.

Do NASZEJ ukochanéj i wiernéj szlachty Estlandzkiéj.

Oznajmujemy niniejszém wszystkim w ogóle i każdemu w szczególności, komu o tém wiedzieć należy, iż na skutek najpoddańszéj prośby szlachty Estlandzkiéj, zaniesionéj do NAS za pośrednictwem marszałka gubernialnego tejże, barona Ungern-Sternberg, nie tylko pozostawiamy NAJMIŁOŚCIWIEJ szlachcie pomienionéj wszystkie jéj dawne prawa, zwyczaje, instytucje, prerogatywy i przywileje, na téj zasadzie, na jakiéj ona obecnie z takowych na mocy dyplomów NAJWYŻSZYCH i ukazów Najdostojniejszych Przodków NASZYCH korzysta, lecz zatwierdzamy także postanowienia za Panowania błogosławionéj i wiekopomnéj pamięci Najukochańszego Rodzica NASZEGO NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA MIKOŁAJA PAWŁOWICZA na rzecz kraju tego wydane, dozwalając szlachcie pomienionéj korzystać swobodnie ze wszystkich tych praw, przywilejów i prerogatyw, o ile takowe zgodne są z ogólnemi Państwa NASZEGO instytucjami i prawami, i upewniając przytém CESARSKIEM NASZEM słowem, iż na téj zasadzie takowe zachowane i utrzymane zostaną bez najmniejszéj z NASZEJ strony zmiany. W dowód czego dyplom niniejszy Własnoręcznie NAJMIŁOŚCIWIEJ Podpisaliśmy i Rozkazaliśmy stwierdzić pieczęcią Państwa NASZEGO.

Na oryginałach Własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką podpisano:
„ALEXANDER."
W St. Petersburgu, 17 Lutego 1856 r.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, dnia 23 Marca (4 Kwietnia) NAJWYŻEJ rozkazać raczył: dozwolić obecnie swobodny wywóz za granicę z Cesarstwa wszelkiego rodzaju zboże, na poprzedniéj zasadzie.

OGŁOSZENIE OD MINISTERSTWA FINANSÓW.

Przez traktat pokoju podpisany w Paryżu dnia 18 (30) Marca przywrócone zostały przerwane wojną stosunki pokojowe Rossji z Francją, Anglją, Sardynją i Turcją.

Ponieważ, w skutku tego, przywracają się na poprzedniéj zasadzie i handlowe stosunki nasze z wspomnionemi mocarstwami, które toczyły wojnę przeciw Rossji, przeto statki ich handlowe znowu będą swobodnie wpuszczane do naszych portów, również i dla statków pod flagą handlową rossyjską, otwartą zostaje, jak dawniéj, swobodna żegluga do portów państw pomienionych.

Ministerstwo skarbu uważa za obowiązek podać to do wiadomości osób handlujących.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rada administracyjna Królestwa, na przédsta kom. rząd. spraw wewn. i duch. postanowiła: Osadę Młyn Kołaczek, w gub. Warszawskiéj powiecie i okręgu Łowickim położoną odłączyć od tegoż powiatu i okręgu, a wcielić do powiatu Warszawskiego okręgu Błońskiego tejże gubernji.

— Naczelnik okręgu pocztowego królestwa Polskiego, mianował: sekretarza urzędu pocztowego w Marjampolu Narcyza Karpińskiego, sekretarzem pocztamtu Warszawskiego; sekretarza urzędu pocztowego w Opatowie Aloizego Gajewskiego, sekretarzem urzędu w Marjampolu; adjunkta zarządu okręgu pocztowego Teofila Włodarskiego, sekretarzem urzędu pocztowego w Opatowie; kancelistę zarządu Andrzeja Kurowskiego, adjunktem tegoż zarządu.

M a g i s t r a t m i a s t a W a r s z a w y. — Gdy termin do złożenia raportu wyższéj władzy o rezultacie dobrowolnie zebranych składek wielko-tygodniowych, za pośrednictwem obywateli miasta Warszawy, na korzyść tutéjszych szpitali uskutecznionych, już się zbliża, — magistrat przeto wzywa JJWW. i WW. właścicieli i rządców domów, aby z wniesieniem zebranéj od wszystkich lokatorów w ich domach zamieszkałych, w mowie będącéj składki, na ręce do odbioru uproszonych obywateli pospieszyć raczyli, tak, aby ciż JJWW. i WW. obywatele z końcem b. m. zebrane ofiary do banku wnieść i magistratowi kwity, wraz z kwitarjuszami i książeczkami, po ich obliczeniu, złożyć mogli.— Warszawa dnia 2 (14) kwietnia 1856 r. — Prezydent, rzeczywisty radca stanu, A n d r a u l t. — Naczelnik kancelarji, L u c e ń s k i.

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 85 kop. 8. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 kop. 72.— Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 98 kop. 71. Pożyczka rossyjska z 1855 roku żądano rs. 99 kop. 21. Za półimperjały płacono rs. 5 kop. 25.—Kupon Obl. rs. — k. 16⅔. Listów zastawn. k. 18⅚. Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. — kop. 4⅙.

Korrespondencja Kroniki

Lwów 7 Kwietnia 1856 r.

W tych dniach głosiły ministerjalne komisje ustanowione we Lwowie i w Krakowie dla wymierzania i wypłacania, tak u nas zwanéj, indemnizacji, rezultaty swoich prac w liczbach. Pod inde-

---

Z NAD BYSTRZYCY.
O ojcu swoim Kajetanie Koźmianie
napisał syn jego
A. E. K.
(Ciąg dalszy).

Nie mnie przystoi, wykazywać błędy i zalety jego — dopełnił tego, choć w krótkich wyrazach, lecz z sądem krytycznym, w sposób nacechowany wiarą i bezstronnością, autor wyż wspomnianego nekrologicznego artykułu Gazety codziennéj. — Powiem tylko — iż zdaje mi się, iż czas na wydanie sądu, o tym dydaktycznym utworze, na wykazanie krytyczne i wad jego, (bo któreż dzieło ludzkie bez nich) i istotnéj jego wartości, przyjdzie dopiero, gdy poezja na nowo stanie się sztuką, a przestanie być rzemiosłem; gdy w niéj nie samych tylko silnych wrażeń, uniesień namiętnych, obrazów bez żadnego wyboru z rzeczywistości wziętych, poszukiwać będą — gdy i to co nazywano dawniéj dobrym wierszem, zacznie mieć na nowo cenę; to jest wiersz który czystą mową, zwięźle, lecz jasno i poetycznie myśl wyraża, lub obraz przedstawia. Jeżeli bowiem przyznałbym, że dzisiejsze utwory, są więcéj od dawniejszych poetyczne, oryginalne, jenjalne, nie mógłbym się wstrzymać od uwagi, że dobre wiersze, coraz rzadszemi się stają. (*)

Z sądem który wydali o Ziemiaństwie Polskiem wyż wspomnieni krytycy, nie zgodny był ten, ktorym zachęcali autora, do wykończenia i ogłoszenia dzieła, współcześni mu znawcy — a tymi znawcami byli Woronicz, Niemcewicz, Morawski, Mostowski, Osiński, Brodziński (c).

(*) Nie jesteśmy tego zdania. Owszem mechanizm wiersza, znakomicie wydoskonalony został w tych czasach. Jak zawsze i wszędzie tak i u nas, są tacy którzy piszą gorzéj, i tacy którzy piszą lepiéj, alež postępowi we względzie *saméj struktury wiersza*, trudno zaprzeczyć kiedy istnieje rzeczywiście. *(Przyp. Red.)*

(c) Szanowny autor artykułu bibljograficznego o Kajetanie Koźmianie w Gazecie Warszawskiéj umieszczonego, pozwoli sobie uwagę przedstawić, że niewłaściwie twierdzi, iż on odrazu, nie poznał się na Brodzińskim, i że dopuścił się, przykrego wystąpienia przeciw niemu. Twierdzenie to oparł autor na anegdocie, a raczéj na plotce literackiéj, umieszczonéj przez pana Dominika Chodźkę, w 10 przypisku, do wzmianki o życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego. Przypisek ten, tak brzmi.

Najdokładniejsze ocenienie tego poematu, znalazłem w artykule jego rozbiór krytyczny mieszczącym, z wyższym poglądem estetycznym, napisanym, który wyszedł w Anglji w języku

„Kiedy Brodziński ogłosił był drukiem, rozprawę swoję, służył jeszcze wtedy w Komisji Spraw Wewnętrznych; raz wezwany do świetnych salonów zwierzchnika swego, który wówczas i pierwszy w kraju piastował urząd, i trzymał berło literatury w Warszawie. Na stoliku leżał świeżo wyszły, exemplarz Pamiętnika. Zwierzchnik skończywszy mówić o rzeczy, dla któréj był wezwał Brodzińskiego, obrócił się ku stolikowi. „Cóż tam Wacpanowie piszecie?" zapytał, i przewracając niedbale karty Pamiętnika, ukazał niby nieznacznie, że w miejscu, gdzie była jego rozprawa, kart nie przerżnięto.

„Dziś dodaje autor przypisku; o tyle niegdyś sławionych dziełach jego zwierzchnika, zupełnie prawie zapomniano, a przynajmniéj nikt ich nie czyta; rozprawa zaś Brodzińskiego jak gwiazda stała świeci na widnokręgu literatury krajowéj." Pan Chodźko, nie wymienił nazwiska żadnego.— Autor artykułu Gazety Warszawskiéj, domyślił się, że tym zwierzchnikiem przyjmującym Brodzińskiego w świetnych salonach (których mój ojciec nigdy nie miał) i niedbale przewracającym karty Pamiętnika w celu poniżenia młodego pisarza, był Kajetan Koźmian.

mnizacją rozumimy w naszym kraju wartość pieniężną zniesionéj pańszczyzny i innych powinności chłopskich czyli poddańczych. Żeby dokładnie czytelnik pojął co to są te nasze wykazy komisji indemnizacyjnéj, musim je poprzedzić niektóremi uwagami. Przed ośmiu blizko laty zniesiono w drodze prawodawczéj stosunek poddańczy chłopów do dziedziców włości. Mianowicie w Galicji ustała pańszczyzna od Kwietnia 1848 roku faktycznie; sejm zniósł ją przez ustawę z dnia 7 Września roku 1848, orzekając oraz: iż wynagrodzenie za pańszczyznę i inne należytości poddańcze nastąpi. W roku 1849 ogłosił rząd w skutku téj ustawy plan wynadgrodzenia wszystkich zniesionych powinności poddańczych (z wyjątkiem niektórych małoznaczących, jak np. powinności chałupników i ogrodników.) Wraz z powinnościami poddańczemi zniesiono i przekazano też do wynadgrodzenia powinności, które nie pochodziły ze stosunku poddańczego, ale obciążały własność ziemską wieczystym jakimś ciężarem, jak np. dziesięciny, pewnego rodzaju czynsze i t. p.

Przy wykonaniu tego postanowienia rząd głównie 3 istotne zadania miał na widoku: 1) Winien był obliczyć i ocenić wartość wszystkich zniesionych ciężarów, które mają być wynadgrodzone; 2) winien był wypłacić samo wynadgrodzenie: 3) winien był zabezpieczyć wierzycieli, pokładających długi hypotekowane, na dobrach, w których poddańcze powinności zniesiono.

Co do pierwszego, największa była trudność w sprawdzeniu ilości ciężarów zniesionych, gdyż tę ilość kilkakrotnie spisywano w całym kraju w przeciągu ostatnich ośmdziesięciu lat: a za każdym razem inaczéj. Musianoby więc wziąść wszystkie te spisy (inwentarze i fassje) za podstawę i dochodzić przyczynę różnicy jaka istniała między zapisanemi w nich rubrykami. Dochodzenie to i zbadanie, które rubryki są prawdziwe a raczéj które prawną podstawę mają, byłoby zwłaszcza u nas, przy rozwleklejszém postępowaniu sądowém i politycznem w rzeczach własności lub posiadania, nadzwyczaj trudne, a najczęściéj niepodobne. Aby więc temu zapobiedz, chwycono się zaradczego środka bardzo praktycznego, t. j. zeznania czyli fassji należytości ze strony dziedziców; gdzie zaś wątpliwość była, dobrowolnéj ugody między stronami. Tam gdzie takowa do skutku nie przyszła, rozstrzygały rzecz komisje miejscowe w krótkiéj drodze, z pozostawieniem rekursu do komisji ministerjalnéj. Skutek tego był taki, że dziedzic (uprawniony) często mniéj się upierał przy obliczeniu wyższej należytości, aby nie opóźniać przez to obliczenia wynadgrodzenia; chłop zaś przeciwnie nie bywał tak trudnym w przyznawaniu powinności, któréj już uiszczać nie musi; dla tego rzadki był wypadek, gdzie komisje musiały rozstrzygać jako sądy, że się tak wyrażę, doraźną wątpliwość zachodzącą w ze znanych liczbach należytości. Należytości poddańcze obliczone przez dziedziców w wykazach czyli zeznaniach i sprawdzone przez komisje miejscowe, były także przez też same komisje ocieniane, t. j. wartość ich obliczoną została w pieniądzach. Za podstawę tego obliczenia wartości służyły ceny tak zwane kadastralne, t. j. te same, które były podstawą wymierzenia podatku opłacanego od tychże należytości jako część dochodu, a raczéj część majątku ziemskiego uważanych.

Ceny to są w porównaniu z dzisiejszemi cenami pracy i płodów gospodarstwa wiejskiego niezmiernie nizkie, nie są jednak dla tego niesłuszne. Należało bowiem wziąść za podstawę ocenienia powinności poddańczych wartość ich średnią. Jednakże każdy przyzna, iż niepodobnem byłoby znaleść środek arytmetyczny między cenami pracy i płodów gospodarczych za wszystkie czasy przez jakie pańszczyzna, daniny i t. d. trwały; niepodobna nawet znaleść taki środek w naszych stosunkach z ostatnich stu lat. Musiało więc obranie takiego środka pozostawione być czyjejś dowolności. Rząd więc wziąwszy za podstawę ceny z pewnych lat wymierzył taki środek, obrawszy za miarę wynagrodzenia te same ceny, które służą za podstawę w wymierzaniu podatku. Gdzie zaś téj miary nie ma, tam ceny targowe wzięto za podstawę. Obliczywszy podług tych cen wartość należytości przypadającéj na jeden rok, przedstawia się cała należytość jako roczna renta, którą skapitalizowawszy podług pięcio - procentowéj miary, będziem mieli kapitał wynadgrodzenia, czyli indemnizacyjny. za wszystkie powinności poddańcze. Od tak obliczonéj na rok jeden wartości potrącono wartość wszelkich powinności uiszczanych nawzajem ze strony uprawnionych (dziedziców); od téj zaś pozostającéj reszty trzecią część, jako wartość opłacanego od tych powinności podatku, i kosztów połączonych z jego wyjednaniem lub wymuszeniem. Od tych dwóch trzecich części potrącono prócz tego 5 od sta przy obliczaniu pańszczyzny na rentę, a od reszty jeszcze roczną wartość służebności. które poddani mieli na gruntach dziedzica, (gdzie tych służebności poddani się zrzekli, co od ich woli zależało.) Tak pozostająca renta dopiero została zredukowaną na kapitał. Pomijam tu opisanie sposobu postępowania przepisanego ku obliczeniu i ocenieniu należytości i wymierzenia wynadgrodzenia jako przedmiot podrzędny w niniejszych uwagach. Dosyć na tém. że obliczenie i ocenienie całkowitéj iścizny wszystkich zniesionych ciężarów gruntowych, czy to poddańczych, czyli nie poddańczych, jeszcze nie było ostatecznie ukończoném; nie możemy zatém wiedzieć jaka jest wartość całego kapitału pracy pańszczyznianéj zniesionéj, o któréj głownie mówić zamierzyłem, gdyż to jest najważniejszą częścią majątku narodowego, który przez spłatę tak ważnéj podlega zmianie. Ogłoszone rezultaty czynności komisji indemnizacyjnych świadczą, iż powinności poddańczych i nie poddańczych, (które jednak stanowią ledwie dwudziestą część całéj sumy), wartość dotychczas obliczona jest w obwodzie administracyjnym

Krakowskim . . . . . . 25,398,028 złr. M. K.
we Lwowskim . . . . . 54,632,347 złr. M. K.

razem 80,030,475 złr M. K.

czyli złp. 320,121,900.

Z tak obliczonego kapitału wypłacono zł. pol. 83,619.049 (*) a zatém ledwie czwartą część.

Co do drugiego zadania indemnizacji t. j. wypłacania, należy głównie zauważyć iż takowa dzieje się w obligacjach, których umorzenie ma nastąpić według planu dotąd jeszcze nie wiadomego. Wiadomemi wszelako są źródła z których już dziś czerpie się fundusz mający być obróconym na to umorzenie. A źródła te są następujące: najprzód, *fundusze krajowe*, ku temu przez rząd przeznaczone, czyli stały majątek kraju, który w Galicji jest tak mały że zaledwie dwie setne części całego indemnizacyjnego kapitału może wynosić. Zresztą majątku tego stan nie jest publiczności wiadomy, a zatem trudno o nim sądzić. Drugie źródło zkąd ma być czerpany fundusz na wypłacenie indemnizacji jest spłata płacona przez chłopów i innych obowiązanych dawniéj do tych powinności, które teraz zniesiono. Trzecie zaś źródlo jest dodatek do podatku gruntowego i innych stałych podatków, który płacą wszyscy obywatele kraju bez wyjątku. Na obowiązanych bowiem do uiszczania zniesionych powinności, nałożono tylko połowę całego kapitału indemnizacyjnego, druga połowa rozdzielona na majątek kraju i dodatek do podatku.

Skoro więc obliczoną została wartość powinności poddańczych połączonych z którym z ziemskich majątków zostaje ona przedewszystkiem oddzieloną od jego substancji w księgach hypotecznych, przez zapisanie czyli raczéj odpisanie tejże w stosownym miejscu jako zmniejszenie wartości całéj hypoteki o summę przedstawiajacą wartość powinności. Od tego stadjum zaczyna się właściwe wypłacenie kapitału indemnizacyjnego, które jednakże niezostaje uiszczane od razu bezpośrednio w ręce właściciela, gdyż do kapitału tego, reprezentującego część hypoteki mają i wierzyciele prawo. Nim przeto wypłata nastąpi przeprowadza się sądownie układ między właścicielem hypoteki a zatem i kapitału indemnizacyjnego, i jego wierzycielami. Wierzyciele mają wolność pozostawienia swojéj wierzytelności na hypotece, albo żądania natychmiast spłaty takowéj w listach indemnizacyjnych, w skutek czego wierzytelności ich z hypoteki wykreślone zostają. Ta zaś część kapitału którą w skutek tego układu z kapitału indemnizacyjnego wierzyciele nie zabierają, albo cały kapitał, jeżeli żadnych wierzycieli nie ma, lub kiedy wszyscy wierzytelności swoje na hypotece pozostawiają, zostaje wypłacony w ręce właściciela. Ztąd pochodzi że pomimo iż kapitał indemnizacyjny został już obliczony w ilości 320 miljonów złp. dopiero 83 miljony wypłacono, gdyż większa część jeszcze czeka na ukończenie układów z wierzycielami. Wszelako jest to dla pożytku całego kraju równo znaczące czy kapitał indemnizacyjny odbiorą sami właściciele czyli ich wierzyciele.

Z tych obliczeń okazuje się że ciężary tak zwane gruntowe, dotychczas ocenione, miały wartość *brutto* przynajmniéj 500 miljonów złp.; gdyż odtrąciwszy od tego według zasady przyjętej przy

(*) Czyli monetą konwencyjną zlr. 20,904.761.

---

augielskim, pod tytułem: „The Georgicks of Poland, o poem in four books, by Cajetan Kozmian, edited by Edward Raczyński.“

Artykuł ten ogłoszony był, w jednym z przeglądów iiterackich londyńskich, a późniéj w osobnych exemplarzach odbity został. Obejmuje on liczne wyjątki z dzieła, wybornie po angielsku wierszem przełożone, przez p. Jones, który wyuczywszy się języka polskiego, upodobał sobie to dzieło tchnące w formie i stylu zapachem starożytności, i zamierzył sobie je przełożyć, — nie wiem czyli dokonał zamiaru. Ale ułamki tłumaczone przez niego, powtórzone zostały, w jednem z pism literackich angielskich, w którem przytoczony ustęp, o pożarze lasów, uznany został, jako mieszczący w sobie obraz wzniosły, do szczytności zbliżony.

Znam także tłómaczenie francuzkie prozą, wierne i gładkie dzieła całego, które wkrótce może drukiem ogłoszone będzie.

Kończąc wzmiankę o Ziemiaństwie, przytoczę wiersz którym je uczcił, jeden z młodych naszych poetów, czytając je poraz pierwszy w r. 1838 na morzu, wśród burzy.

Wpośród szumu bałwanów, na morskiéj głębinie
Wnosiemy twoje zdrowie. Wieszczu Ziemianinie,
Coś uczcił taką pieśnią, wsi obywateli
Jakiéj królowie nie mieli.
W milczeniu wnieśmy zdrowie, nie zdradźmy na-
(zwiska,
Bo zginiem. Już Ocean z zadrości się ciska,
Że on starszy od ziemi, a jemu się jeszcze
Takie nie zrodziły wieszcze.

Trzeci tom, mieścić będzie tłómaczenie 10 Eklog Wirgiljusza z przypiskami, pięciu od Horacjusz:, większéj ich liczby nie tłómaczył i parę elegji Tybulla. W ostatniéj części swego zawodu, nie zajmował się przekładami; przełożył tylko pieśń kościelną Dies irae, i w roku 1854 kilka wierszy pana Emila Augier. Choć o Apolinie i Muzach, nikt już teraz nie wspomina — nikt ich nie wzywa, choć sam utor Ziemiaństwa, w ostatnich swoich utworach, wyrzekł się był mitologicznych przypomnień, uznawszy ich niestosowność, z przyjemnością jednak zwracał myśl na te ujmujące obrazy poezji greków i rzymian; gdy też znalazł kilkanaście nowych wierszy, które je przypominały i które p. Emil Augier, włożył w usta Ponsarda, przełożył takowe w 82 roku życia. — Przytoczemy je tutaj, aby dać poznać czytelnikom, jak mimo podeszłego wieku, zdołał jeszcze wiernie i z wdziękiem myśl i obraz z obcéj przenieść do ojczystéj mowy.

Nie lękaj się mnie Muzo! odkryć pierś z pod dłoni,
Niech się przedemną cała, twa piękność odsłoni,
Godnym jest widzić piękność twą, w całéj ozdobie
Bo od dawna cię szukam, i hołd niosę tobie.
Gardzę temi, co gardzą tobą, z swą zakałą,
Co wzrok twój mienią zimnym, postać zestarzałą,
Ani się domyślają — nie wiedzą szaleni,
Że piękność nieśmiertelnéj, z wiekiem się nie mieni,
Słyszałem nie raz, że Feb utracił już życie,
Lub śpi, na zielonego Helikonu szczycie,

DODATEK.

Mogę zapewnić szanownego autora artykułu Gazety Warszawskiéj, że mój ojciec, nigdy nie był zwierzchnikiem Brodzińskiego, że ta anegdota nie właściwie na karb jego, włożoną została. Samo porównanie dat, przekonać o tem może. Miał je autor artykułu pod ręką, wyciągnąwszy z akt urzędowych i podawszy z tak skropulatną dokładnością cały stan służby zmarłego pisarza. Brodziński w r. 1818 opuścił Komisję Spraw wewnętrznych, jak p. Chodźko podaje. Ojciec zaś mój dopiero w r. 1821 został dyrektorem jeneralnym w Komisji Spraw Wewnętrznych, poprzednio zaś był tylko radcą stanu nadzwyczajnym, z prawem zasiadania w Radzie Stanu. Nigdy więc podobnego spotkania, niezgodnego z jego charakterem, z Brodzińskim nie miał. Owszem od początku jego zawodu, wysoko go cenił, równie od niego ceniony.

obliczaniu wynagrodzenia trzecią część, zostanie prawie 334 miljony złp., a od tych 5 proc. zostanie blizko 320 miljonów złp. Bierzemy te liczby wszystkie w sposobie zaokrąglonym bez względu na różnicę o dwie lub trzy jednostki, gdyż chodzi tylko o zbliżone wykazanie, tem bardziéj że do obliczenia zupełnie ścisłego tych liczb brakuje nam danych. Niewiadomo ile w ogóle potrącono na rachunek ciężarów wzajemnych, służebności i t. p. Nam zaś chodzi nie o liczby dokładne, ale o skutki téj reformy materjalne czy ekonomiczne, nie mniej umysłowe czy obyczajowe.

Co do materjalnych skutków to widocznem jest, iż chłopom przybyła do ich mienia dotyczasowego wolność pracy wartująca nierównie więcéj niż pańszczyzna w materjalnem obliczeuiu wartująca 500 miljonów złp. Gdyż pracę tę mają za zupełnie wolną i oddaną pod własne rozkazy raz na zawsze, inne zaś zniesione ciężary jako: daniny, czynsze, są zyskiem namacalnym. Mają oni wprawdzie obowiązek spłacenia téj wartości i spłacają ją rzeczywiście, ale przy téj spłacie mają dwojaką korzyść: 1) że praca którą otrzymali jest właściwie roczną wieczystą rentą, a spłacać tylko mają 20 razową wartość tej renty w długoletnich ratach; w czem każdy oswojony cokolwiek z rachubą nie może niezobaczyć bardzo wielkiéj korzyści, 2) że téj wartości tylko połowę mają spłacić t. j. 250 miljonów złp. wedle wyżéj przytoczonéj zasady. Więc połowa druga jest iście darowaną chłopskiemu stanowi. Darowizna uczyniona tak przeważnej co do liczby klasie mieszkańców, nie jest jedynie zyskiem dla téj klasy saméj, ale pomnaża bogactwo całego kraju; bo czyjéjże ujdzie to uwadze, że wzbogacenie stanu chłopskiego jakiekolwiek, musi oddziaływać na wszystkie inne klasy i na cały kraj. Oczywistem dowodem tego czyli raczéj najrzeczywistszym skutkiem jest podniesienie się wszędzie propinacji t. j. handlu gorącemi trunkami. Dowód ten okazuje, jakkolwiek go zechcemy z moralnej strony osądzić, polepszenie bytu materjalnego. Co do téj połowy kapitału indemnizacyjnego którą chłopi sami spłacić mają w ilości 250 miljonów złp., to pominąwszy już tę wyżéj wspomnianą korzyść, wynikającą z wieczystéj wolności i spłacania w ratach wieloletnich, musimy i tu wziąść na uwagę, że pańszczyznę oceniano, wcelu wynagrodzenia po bardzo niskich cenach, tak iż wartość dnia roboty przewyższa dziś dwa do trzech razy wartość przyjętą za podstawę wynagrodzenia. Cóż ztąd wynika? Że pańszczyzna oddana chłopom warta wedle dzisiszych cen do 1000 miljonów złp. zostaje spłaconą przez nich 250 miljonami; mają przeto trzy czwarte darowane. Gdy ten kapitał ma być spłacony wedle przyjętej zasady w 20 latach, więc na rok wypada 12 i pół miljonów; a przyjąwszy ilość rolniczego ludu (chłopów) na 3 miljony w naszym kraju (co od dokładnego statystycznego obliczenia bardzo mało różnić się będzie) wypada trochę więcéj jak 4 złp. na głowę do roku. Przypuściwszy nawet żeby wypadało 6 złp. do roku, to łatwo obliczyć że z darowanéj sobie pracy chłop potrzebuje przedać nader małą ilość dni do roku aby tę ratę zapłacić. Oto najwięcéj jeżeli 6 dni pracy. Nie potrzebuję zdaje mi się, objaśniać jak wielkim odmianom ulegają w rzeczywistości te liczby które ja tylko przez wniosek z wyrzeczonéj zasady wyprowadziłem i pozwolę sobie kiedyś zrobić to porównanie aby wykazać jakim odmianom uległa ta zasada, gdy została przeprowadzona w życie, zkomplikowaną drogą operacji finansowych. Wszystkie te zmiany jednakże jakkolwiek mogą zmienić liczbę szczegółową przypadających na pojedyńczego człowieka wypłat, nigdy nie dostąpią téj miary aby miały zmniejszyć ten ogólny sto sunek pracy, którą lud rolniczy uzyskał do wypłaty nań włożonéj t. j. jak 3 do 1, nigdzie i nigdy wypłata indemnizacijna nieprzewyższy 25 proc. całego kapitału pracy.

Ztreszczając tedy dopiero co poczynione uwagi, twierdzę, że zniesienie pańszczyzny jest pod względem bogactwa krajowego rzeczywistym zyskiem całego tego kapitału, który przedstawiała pańszczyzna. Gdyby nawet zniesienie pańszczyzny było nastąpiło bez wszelkiego wynadgrodzenia, to jeszczeby kapitał pracy przypadł w zysku dla kraju. Jak bowiem z jednéj strony chłopi zyskaliby ten ogromny kapitał, tak z drugiéj strony utrata daremnéj pracy zmusiłaby dziedziców włości do obmyślenia środków ku zastąpieniu téj straty. Nie mając bowiem w rękach gotowych kapitałów obrotowych do opłacenia odtąd już płatnéj roboty, musieliby rozpocząć pracę ducha zastosowaną do bytu materjalnego. Nastąpiłoby przesilenie, któréj ofiarą padliby niezawodnie wszyscy gospodarze, mniéj zdolności do téj pracy, mniéj biegłości w przemyśle mający. Lecz wkrótce okazałaby się ogromna potęga téj duchowéj pracy. Mając bowiem doświadczenie w innych krajach, a nawet w naszym własnym, nie wątpimy że po latach niewielu, właściciele włości wynaleźliby sposoby odzyskania pracą umysłu swego téj straty, którąby ponieśli nawet w bezpłatnie zniesionéj pańszczyznie. Zważywszy jednak, że wśród istniejących stosunków, odebranie dziedzicom pańszczyzny bez wynadgrodzenia, byłoby niesprawiedliwem, jak jest niesprawiedliwem każde niedobrowolne uszczuplenie własności, którego cel nie jest odpowiedni naszym zamiarom, uwzględniając także, iż stan przejścia od bezpłatnego zniesienia pańszczyzny, aż do czasu powstawania jéj w drodze przemysłu, pociągnąłby za sobą upadek wielu rodzin, zniszczenie wielu majątków, wstrząsłby kredyt w całym kraju (zwłaszcza kredyt hypoteczny), musimy uznać to za dobrodziejstwo, iż rząd orzekł ustawami wynadgrodzenie zniesionéj pańszczyzny, a nim takowa obliczoną została, otworzył już w r. 1849 na rachunek jéj niewiadoméj jeszcze wartości, wypłacanie pewnéj renty jako zaliczkę. Dobrodziejstwo to okazało się najskuteczniejsze w tem, że dziedzice uzyskali przez zaliczkę uczynioną na rachunek wynadgrodzenia, ów kapitał obrotowy, który właściwie po zniesieniu pańszczyzny dopiero stał się niezbędnym dla prowadzenia gospodarstwa. Jak ważném podniesieniem przemysłu stało się zniesienie pańszczyzny, to okazuje się ztąd, iż po dziś dzień wartość dóbr i dzierżaw jest ta sama bez pańszczyzny jaką było z pańszczyzną, a nawet większą, więc kapitał, który odjęty został w pańszczyznie już jest powrócony. Przez co? Wszakże nieotworzyła się żadna nowa Kalifornja w naszym ani w ościennych krajach. Wszakże właśnie dziedzicom dóbr ubył ten ogromny kapitał pracy, który już wyżéj oceniliśmy na tysiąc miljonów złotych. Wszakże podatki się potroiły od czasu zniesienia pańszczyzny. Prócz tego kapitał reluicyjny, który rząd wypłaca obligacjami, nie jest niczem innem, tylko ogromnym długiem, który kraj sam spłacić musi i już spłaca. Więc wypłacenie ośmdziesięciu miljonów złotych w obligacjach indemnizacyjnych, które już nastąpiło, i wypłacenie blizko 500 miljonów, które po ostateczném obliczeniu ma nastąpić, nie jest stworzeniem nowego kapitału, nie jest dodatkiem do bogactwa kraju, bo jest tylko antycypacją na ten kapitał, na to pomnożenie bogactwa, które kraj sam z siebie stworzy, wydobędzie ze swych własnych zasobów, o swych własnych siłach. Pomimo tego okazuje się, że zniesienie pańszczyzny jest dla całego kraju darowizną kapitału, który ona przedstawiała, i wypłata wynadgrodzenia podwojeniem tego kapitału.

Przyczyną tego są dwie rzeczy: 1) że *praca* stała się od czasu zniesienia pańszczyzny towarem w téj gałęzi przemysłowości, która jest w naszym kraju główném a właściwie jedyném źródłem bogactwa krajowego; 2) a w skutek tego, że nadawszy jéj wartość towaru, można było pracę podnieść do kategorji hypotek, i ufundować na niéj *kredyt* pięciusetmiljonowy.

Gdybym komu był zaproponował przed ośmiu laty pożyczkę, choćby stu złotych, li tylko na hypotekę pańszczyzny, byłby mnie uznał za szaleńca. Dziś pożycza kraj sobie sam pięćset miljonów złotych na hypotekę pracy pańszczyznianéj niegdyś istniejącéj, i uznałby mnie słusznie każdy za szaleńca, gdybym niechciał wierzyć w pewność téj hypoteki.

Tu się okazuje namacalnie ta ogromna ważność idealnych potęg w życiu materjalnym, w ekonomji społecznéj.

Wspomniałem wyżéj, że pomimo zniesienia pańszczyzny i odłączenia jéj od substancji dóbr, cena tychże została ta sama jaka była za czasów pańszczyznianych, jeżeli się nie podwyższyła: a więc ubytek jéj nie zrobił żadnéj różnicy. Teraz dodać jeszcze to należy, że kapitały indemnizacyjne nie zostają obracane na powetowanie tego ubytku, bo takowe powetowanie okazuje się niepotrzebném, ale na umorzenie długów, lub zakupienie nowych majątków, lub wreszcie na polepszenie majątków, t. j. podwyższenie ich wartości jeszcze nad tę cenę, którą już dziś mają nie zmniejszoną zupełnie względem czasu pańszczyznianego. Otworzenie więc tak znacznego kredytu publicznego wpływa na ustalenie kredytu prywatnego. Wydanie kilkudziesięciu lub kilkuset miljonów w obligacjach indemnizacyjnych wprowadziło ten kapitał, który przed-

---

Muzo! ściskam twe stopy — zawiodą mnie może,
Jeżli zmarł na grób jego — jeżli spi przed łoże,
Bym mógł gdy zmarł, na klęczkach z czcią na grób się (rzucić
Bym zdołał gdy śpi, wdzięczną pieśnią go przecucić (d)

Zbiór pism prozą w 4 tomie umieszczony, składać się będzie z dwóch mów pogrzebowych z obrony podoficera Grotkowskiego, która pod obcem imieniem w Wilnie dawniéj, wydrukowaną była, z kilku żywotów znakomitych rodaków (e) z nich najcelniejszy i najobszerniejszy, jest żywot Jana Henryka Dąbrowskiego, z polecenia byłego towarzystwa przyjacioł nauk skreślony, a na którym Tadeusz Mostowski napisał te słowa. Cajetanus Cornelius, Koźmian Tacitus scripsit. — Następnie umieścimy parę rozpraw krytycznych, kilka nekrologów, i nakoniec kilkanaście rozdziałów ze wspomnień jego. — Rodzaj bowiem pisma, jakiem jest Pamiętnik, nakazuje wydanie jego w całości, dalszemu czasowi zostawić.

Jak widzimy zmarły pisarz, nie odznaczył się mnogością dzieł — jaka zaś jest, tych które zostawił wartość istotna, oceni uczucie powszechne, oceni w przyszłości bezstronna krytyka.

Jakikolwiek zaś o nich sąd, wydadzą dzisiejsi krytycy, nie będą mogli autorowi zaprzeczyć trzech zalet godnych poszanowania. Najprzód że w piersiach swoich, szanował i zachował całą czystość i poprawność pięknéj mowy naszéj. Następnie, że każda płeć, każdy wiek, młodzieńcy czy dziewice, mogą je wziąść do ręki, wczytać się w nie bez obawy, aby lice ich nie zapłoniły się rumieńcem wstydu, lub aby jakie niespokojne i występne nie obudziły się, w ich duszach uczucia. Nakoniec będą musieli przyznać, że on należał do liczby tych pisarzy, którzy sile wywołać się mającego wrażenia, którzy roziskrzeniu farb poetycznych, którzy namiętnościom lub obłędowi chwilowemu wyobrażeń, nie poświęcili nigdy piękności moralnéj, zamiłowania cnoty, niezłomności zasad.

Poezja była niejako kapłaństwem w dawnych czasach, wszyscy wielcy starożytni wieszcze, usiłowali wykształcić i udoskonalić dusze ludzkie. Nigdy oni zbrodni i występkow nie przybierali w pozory cnoty. Nigdy nie usprawiedliwiali namiętności i niecnych żądz natury człowieczéj. Tym duchem ożywieni byli, i późniejsi wielcy poeci, Dante, Szekspir, Kornel. Za naszych dopiero czasów sofiści poetyczni, aby nowością zadziwić, udramatyzować swoje utwory, silniejsze wywołać wrażenie, usiłowali uszlachetniać zbrodine i namiętności, dopiero Byron, Wiktor Hugo i inni współcześni pisarze, zaczęli usprawiedliwiać środki dla celów, obudzać współuczucie, dla namiętnych i zdolnych zbrodni charakterów zdradę, wiarołomstwo przyoblekać w pozory szlachetności.

(Dalszy ciąg nastąpi).

(d) Umieszczamy ten wiersz w oryginale, dla porównania go z tłumaczeniem.

Muse, ne me crains pas,
Décroise — et de ton sein, laisse tomber tes bras.
Je suis digne de voir ta beauté toute entière
Car depuis bien longtenps, je te cherche, et revère.
Je fais mépris de ceux, qui font mépris de toi,
Qui te trouvent trop vieille, et ton regard trop froid,
Et ne se douteut pas, les fous, qu'une immortelle
N'est pas sujette à l'âge, et reste toujours belle.
J'ai parfois entendu; que Phébus Apollon
Etait mort, ou dormait, sur le vert Hélicon.
Muse par tes pieds blancs, qu'agenouillé je touche
Mène moi vers sa tombe, ou s'il dort vers sa couche
Que je puisse adorer son tombeau s'il est mort,
Ou par mes doux accents, le reveiller s'il dort.

(e) Między innemi napisał żywot Jana Tarnowskiego, męża cnotą i nauką znakomitego, który we Lwowie roku 1842 drukiem został ogłoszony, pod tytułem Rys życia Jana Felixa hr. Tarnowskiego przez Kajetana Koźmiana.

stawiała pańszczyzna w nich i uczyniło go przedmiotem cyrkulacji. Dziśkaždy dłužnik može swoich wierzycieli spłacać skapitalizowaną pańszczyzną pod postacią obligacji, bo rząd oddał tę pańszczyznę skapitalizowaną w ręce właścicieli dóbr w takiéj postaci, a pańszczyznę *in natura* oddał chłopom. To jest więc oczywiste podwojenie tego kapitału. Nie należy się wszelako łudzić. Jest to ogromny dług ciążący na całym kraju, który ma tylko tę zaletę, że dla spłacenia go, muszą nieświadomie i mimowolnie wszyscy obywatele kraju swoje siły zespolić.

W celu bowiem spłacenia tego długu z zasobów kraju, podwyższone są dziś wszystkie podatki prawie o 25 pCt., pominąwszy to, że z innych przyczyn jeszcze nierównie większe podwyższenie tychże nastąpiło. Ciężar podatku jest w stosunku do dawnych lat ogromny. W skutek tego niezawodnie, poszły ceny wszelkich towarów nadzwyczaj w górę, do czego się oraz przyczynił nizki stan waluty. Dziś stan waluty już się znacznie podwyższył od niedawnego czasu, cena kruszcu już jest prawie równa z ceną papierów, lecz cena innych towarów nie spada w tym samym stosunku i zapewne niespadnie tak długo, dopóki dług tak wielki będzie ciążył na kraju, dopóki kraj nie utworzy w sobie rzeczywiście tego kapitału, który teraz przedstawiają obligacje indemnizacyjne w sposób idealny. Jakim sposobem jednak utworzymy ten kapitał, i jakim sposobem tworzymy go już dzisiaj? Wszakże ziemia nie wydaje więcéj niż za czasów pańszczyzny, owszem mniéj, bo i urodzaj jest od kilku lat gorszy i nie jesteśmy w stanie tak ją obrobić jak dawniéj, gdy była pańszczyzna. Lecz za to nabywają u nas wartość inne potęgi, których dawniéj prawie nie ceniliśmy, zwłaszcza w gospodarstwie, oto: wykształcenie moralne i umysłowe, kredyt, czas i praca.

Dziś kto zechce gospodarować »jak tatko gospodarował,« podług prawideł tradycyjnych, nie weźmie w pomoc rachuby, mechaniki, fizyki, nawet chemji, kto nie zna się na stosunkach i kombin acjach przemysłowych, handlowych, prawnych, a nawet politycznych, lub kto nie uda się o pomoc do ludzi, którzy są w tych rzeczach biegli, ten nie długo będzie panem swojéj zagrody. Prócz tego powstała potrzeba trzymania więcéj płatnéj czeladzi, a tę trzeba wybierać z pomiędzy ludzi obyczajniejszych i w stosunku do swego powołania lepiéj wychowanych, rzecz swoją rozumiejących, jeżeli gospodarstwo nie ma pójść wkrótce w niwecz przez niedbalstwo, niezgrabność i złą wolę, niesumienność i nieumiejętność czeladzi. Aby wszelako takich ludzi sobie przysposobić, albo mając już przysposobionych módz ich użyć, zakierować niemi, utrzymać w porządku i niezbędnéj w każdym składzie towarzyskim karności, trzeba miéć samemu powagę. Cóż tę powagę nadaje? urodzenie? tytuł? uprzywilejowane zwierzchnictwo? Pierwsze dwoje, jeżeliby tę powagę nadać mogły, to zaiste nie w ekonomji. Trzecie jest zniesione. A wreszcie wszystkie te momenta razem nie nadadzą i nieposłużą do utrzymania powagi w dzisiejszych stosunkach, jeżeli im nie towarzyszy wyższość wykształcenia obyczajowego i naukowego. Od pana moralnego i rzetelnego przyjmie sługa z pokorą skarcenie za niemoralność i nierzetelność, od pana rozumiejącego rzecz przyjmie naganę nieuctwa lub niezręczności. Są to rzeczy stare, ale nigdy za często nie powtarzane, a dziś okazuje się, i z czasem okaże się coraz bardziéj, niezbędność tych warunków dobrego gospodarstwa. Bo jeżeli panowie niemoralni, niedbali, nieuki, nierzetelni, brudni, skąpi, byli w stanie utrzymywać swoje majątki, to teraz zaczynają tacy bankrutować, a bankructwo takich będzie póżniéj tem szybsze. Więc zniesienie pańszczyzny, a nawet jéj wynagrodzenie, pociąga za sobą niezbędną potrzebę coraz większego umysłowego i obyczajowego wykształcenia wszystkich klas społeczeństwa.

Cóż się w tym celu u nas dzieje? Jakie mamy zakłady naukowe, jaki ich skład, przeznaczenie, czego się w nich można nauczyć? Jakie mamy inne instytucje dla rozkrzewiania oświaty obyczajowéj i umysłowéj, w klasach społeczeństwa wyższych, średnich, w stanie wiejskim? Jakie mamy zakłady naukowe i praktyczne specjalne? Jaki jest stopień wykształcenia we wszystkich klasach pod względem obyczajowym, naukowym i przemysłowym? Ile u nas zajmują się czytaniem, ile pisaniem, ile uczeniem się, ile nauczaniem? Te i niezliczone inne pytania nasuwają się z powodu powyższych dostrzeżeń nad skutkami zniesienia u nas pańszczyzny i jéj spłaty.

Czegóż to dowodzi, jeżeli sobie te pytania teraz, już nie jako wymagania wybrednych illuminatów, zadawać musimy, ale jako niezbędne potrzeby życia, jako skutki nowych stosunków, jako nowe warunki naszego istnienia? Oto, żeśmy weszli w zupełnie nowy tor życia. Rzeczywiście, rozpoczęliśmy nową erę. Czas wpłynął na zmianę stosunków naszych, jak wpływa olbrzymie działanie fali morskiéj na przyległe lądy. Nieznacznie, powoli, bez wstrząśnienia, zmienia się zupełnie dawna ich postać, i przybywający podróżni nie poznają tych samych stron, w których byli przed pasmem lat. My żyliśmy przez lat siedm, a właściwie przez lat dziewięć w stanie ustawicznéj tymczasowości i oczekiwania. Były przesilenia, wśród których zdawało się, że nasze stosunki przemieniają się jakoby piorunem. Jednakże gromy przebrzmiały, a w naszéj społeczności został tylko przemijający ślad ich wpływu. Tymczasowość była hasłem i cechą ustawodawstwa naszego, administracji, a nawet stosunków społecznych. Dwie katastrofy bez wrzawy, bez rozgłosu zaszłe, wpłynęły przeważnie na szalę naszych stosunków, i możemy powiedzieć, dziejów, bo zaczynają nową erę, stanowią epokę, od któréj datować będziemy nieprzewidziane zmiany w naszem uspołecznieniu, w materjalnych stosunkach, w przemysłowem, naukowem i obyczajowem życiu. Te katastrofy są zniesienie i wynagrodzenie pańszczyzny i zniesienie władzy patrymonjalnéj. O pierwszéj mówiłem ile pobieżna korrespondencja mówić dozwala, o drugiéj wypadnie mi jeszcze pomówić.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 13 Kwietnia. Dzisiejszy *Constitutionnel* mówi, że wymiana ratyfikacji jak się zdaje nastąpi w dniu 26tym b. m. i że członkowie konferencji w dniu 16tym odbywać będą ostatnie posiedzenie. *Patrie* ogłasza że część pełnomocników pozostanie jako komitet do dopełnienia wymiany ratyfikacji, a inni członkowie odjadą przed tą wymianą.

Dziś odbywa się 22gie posiedzenie konferencji.

Renta 3-procentowa przedawała się wczoraj na bulwarze po 73—85.

— Wczorajszy *Monitor* ogłosił depeszę marszałka Pellisier z daty 7go b. m., według któréj stan zdrowia wojska w Krymie ciągle się polepsza.

Dziś dziennik ten zawiera raport o uczcie jaka wczoraj miała miejsce w Tuilleries. Członkowie kongresu, ciało dyplomatyczne, senatorowie i wszyscy dygnitarze znajdowali się na niéj. Obok Cesarza zasiadali lord Clarendon i hr. Buol, a przy księciu Napoleonie hrabia Orłow i Ali-pasza. Cesarz wzniósł toast szczęśliwie osiągnionéj zgody między mocarstwami i życzył aby to długo trwało. Zgoda, rzekł on, będzie długo-trwałą, skoro się opierać będzie na prawie, sprawiedliwości i prawdziwych i słusznych interesach ludów.

Madryt 10 Kwietnia. Kortezy przyjęły jednogłośnie następujący podany przez pana José Olozaga wniosek. Żądamy od kortezów oświadczenia, że z największą boleścią dowiedziały się o wypadkach w Walencji, i że mają najsilniejsze postanowienie pomagać rządowi w wykonywaniu praw i przywróceniu porządku i spokojności publicznéj.

Madryt 11 Kwietnia. Gazeta urzędowa podaje wiadomości z Walencji z dnia wczorajszego. Miasto było spokojne tak jak dniem pierwéj. Jenerał Zabala przybył poprzedniego dnia do Albacete. Z różnych stron nadciąga wojsko ku Walencji.

Taż Gazeta zawiera postanowienie odejmujące jenerałowi Villalouga jeneralny kapitanat Walencji i mianujące w jego miejsce komisję, na któréj czele stanie minister Zabala, opatrzony nadzwyczajnem pełnomocnictwem i reprezentujący najwyższą władzę.

W Madrycie zupełna spokojność. Towarzystwo handlowe hiszpańskie zostało uorganizowane.

(*Preussischer St. Anzeiger*).

Hamburg 12 Kwietnia. Eskadra złożona z fregat *Impérieuse, Euryalus, Pylades, Amphion* i korwet *Falcon, Harriet, Cockoo* i *Firofly*, przeszła przez Belt, wracając do Anglji. Na całem morzu Baltyckiém nie ma już ani jednego statku angielskiego.

(*Le Nord.*)

Genua 10 Kwietnia. Wojsko wracające z Krymu, oprócz Spezzia, obozować będzie w Kagliari.

Hrabia Chambord, książe Nemours i książe Sasko-Koburg-Gotha, zjechali się w Nervi u królowéj Marji-Amelji.

Z powodu smutnych wypadków w Parmie, posłano kilka oddziałów wojska sardyńskiego na tamtejszą granicę. Dzienniki modeńskie i parmeńskie zaprzeczają stanowczo pogłoskom o zamierzonym planie przyłączenia tych księztw do Piemontu. (*Pr. St. Anzeiger*).

ANGLJA.

Londyn 10 Kwietnia. Anglicy są przejęci gorączką niecierpliwości żeby jak najprędzéj wznowić stosunki handlowe z Rossją jakie istniały w ciągu trzech wieków, a których ani raz wojna nieprzerwała. Cała ich uwaga zwrócona jest ku temu obszernemu państwu i ku dobrodziejstwom—wzajemnym zresztą dla obu stron—jakie mogą wypłynąć z czynnéj exploatacji wzajemnych sił produkcyjnych.

— Czytamy w *Journal des Débats:*

Według korespondencji z Konstantynopola, Sułtan przez dodatkowy artykuł do ostatniego aktu tolerancji, dał nowe zadośćuczynienie reklamacjom mocarstw zachodnich na korzyść chrześcjan i przyznał wszystkim swoim poddanym prawo swobodnéj zmiany religji.

Powiedzieliśmy niedawno, że Sułtan zaprowadzając w swojem państwie swobodę wyznań, dał zbawienny przykład państwom które uważają się za ucywilizowane. Jakże tu wytłomaczyć to, że Anglja zachowuje jeszcze w swojem prawodawstwie akta exkluzyjne dla pewnych kategorji swoich mieszkańców? Izba niższa zajmowała się wczoraj po raz dwudziesty, propozycją mającą na celu przypuszczenie izraelitów do urzędów prawodawczych. Wiadomo wszystkim, że żydzi wyłączeni są z parlamentu przez jedno tylko wyrażenie zamieszczone w przysiędze i które niezawodnie nie zostało pierwotnie zamieszczone w niéj dla tego, żeby żydów wyłączyć. Ta formuła przysięgi sama w sobie przedstawia powód do śmiechu, bo członkowie Izby przysięgają, że walczyć będą przeciw przywróceniu Sztuartów, których żadnego potomka nie ma już od lat wielu, ale według textu odwiecznego przysięgają to »na prawdziwą wiarę chrześcjańską,« i oto śmieszna przysięga któréj wymagają od starozakonnych.

Wczoraj Izba większością 35 głosów zadekretowała od siebie zniesienie téj przysięgi religijnéj, ale mimo to kwestja ta nieposunęła się daléj ani o krok, bo Izba lordów odrzuci ten bil jak to już tylokrotnie uczyniła, chociaż go otrzymała zatwierdzonym przez Izbę niższą. Jest to od wielu lat jedyny przedmiot w którym szlachetni lordowie tak stanowczo używają służącéj im prerogatywy, a czynią to dla tego, że widzą że kwestja ta nie jest jeszcze dość popularną w kraju, i że mogą ją odrzucić jeszcze bez niebezpieczeństwa.

Członkowie katoliccy parlamentu są jeszcze obowiązani do składania przysięgi którą zobowiązują się nie uczynić nic takiego coby mogło szkodzić religji protestanckiéj i panującemu kościołowi. Czyliż nie lepiéj byłoby usunąć przysięgi niż chcieć je narzucać tym którzy nie mogą sumiennie ani je składać ani dotrzymywać.

(*Journal des Debats*).

— *Gazeta urzędowa* zawiera następującą wiadomość:

Działo się w pałacu Buckingham dnia 9 kwietnia 1856 roku na radzie tajnéj w obecności Jéj Kr. Mości.

Zważywszy, że traktat pokoju i przyjaźni został podpisany między Jéj Kr. Mością i jéj sprzymierzeńcami, a CESARZEM Wszech Rossji, postanowione dziś zostało przez Jéj Królewską Mość na przedstawienie jéj tajnéj rady, że rozkaz wydany przez Jéj Król. Mość w tajnéj radzie z daty 29 marca 1854 roku, którym rozrządzone było, że żaden okręt należący do poddanych Jéj Kr. Mości nie będzie upoważniony do wejścia i wyjścia do jakiegokolwiek portu rossyjskiego aż do nowego polecenia i że jeneralne embargo czyli sekwestr, ma być nałożony na wszystkie okręty lub inne statki rossyjskie któreby się znajdowały lub następnie przybyły do jakiegobądź portu, przystani lub przejścia należącego do Jéj Kr. Mości, a zarazem na wszystkie osoby i przedmioty na pokładzie tychże okrętów lub statków; również wszelkie rozkazy rady zabraniające handlu z Rossją od dnia dzisiejszego zostaną odwołane i unieważnione.

Trzéj szlachetni lordowie, komisarze skarbowi,

komisarz do pełnienia obowiązków lorda wielkiego admirała Anglji i lorda strażnika pięciu portów wydadzą stosowne do niniejszego postanowienia rozkazy, każdy w tem co do niego należy.

(Podpisano). C. L. Greville.

— Nasze korespondencje z Paryża donoszą, mówi *Morning Post*, że kongres postanowił, że protokóły posiedzeń konferencji zostaną ogłoszone.

— Jesteśmy, mówi korespondent londyński w *Independan. Belge* ludem dziwnym, tak dziwnym że niekiedy sami sobie dziwić się musimy. Weźmy jeden tylko przykład. Przez kilkanaście lat chełpiliśmy się i cieszyli że mamy nowego Nelsona i nazywaliśmy go bohaterem z St. Jean d'Acre. Trudno było znaleźć między anglikami, wyjąwszy może kilku zazdrośnych z rzemiosła marynarzy, człowieka któryby nie był gotów dowodzić w szrankach że sir Charles Napier zasłużył na tę zaszczytną opinję. Tymczasem od niejakiego czasu sir James Graham wziął sobie jak się zdaje za powinność rozwalić po kawałku całą tę reputację marynarską, jedyną prawie jaką jeszcze mamy. Sir J. Graham na jedném z ostatnich posiedzeń izby niższéj przedsięwziął wykazać w sposób prawie niezbity, że sir Ch. Napier nie był bynajmniéj bohaterem pod St. Jean d'Acre, owszem nawet że w téj sprawie zasłużył na nagany oficerów swoich zwierzchników. *Sic transit gloria.*

A jednak sir Ch. Napier został wezwany na dowódcę floty morza Baltyckiego, przez lorda Palmerston, sir Jakóba Graham, ówczesnych ministrów, tudzież admirała Berkeley, którzy wszyscy znali dokładnie fakta jakie sir James obecnie ogłosił izbie. Tłum gotów teraz lżyć bożyszcze które uwielbiał w admirale *Charley*, z równym rozgłosem jak dawniéj okrzykiwał jego pochwały. Ale cóż powiedzą ludzie światli o postępowaniu mężów politycznych, którzy znając rzecz dokładnie, powołali fałszywego bohatera na dowódcę tak ważnéj wyprawy jak Baltycka.

— Czytamy w *Times* pod rubryką *City article:* Dziś rozdawany tu był prospekt pewnego towarzystwa projektowanego w celu zaprowadzenia w Rossji kolei żelaznych, linja o którą idzie, jest jedną z tych które miały być zbudowane w chwili kiedy się wojna rozpoczęła. Będzie ona nazywała się »Koleją handlową Rossyjską Rygsko-Dynaburską« a kapitał potrzebny do exploatacji wynosi 1,600,000 fst. w 20,000 akcji po 100 fst., które wypuszczone będą na stopie 80 za 100. Na te akcje rząd rossyjski poręcza minimum 4 pCt., co dla biorących akcje po 80 wyrównywa procentowi 5 od 100.

Długość kolei ma być około 140 kilometrów z Rygi do Dynaburga, gdzie łączyć się będzie w połowie swego przebiegu z koleją z Petersburga do Warszawy, która się obecnie buduje. Główną korzyścią jaka ma być osiągnięta z projektowanéj kolei, jest znaczne transportowanie płodów wewnętrznych do portu Rygi, w czasie długiego perjodu w którym lody nie pozwalają żeglować po rzekach i prospekt wyraża nadzieję że ta linja stanie się wielką arterją handlową która połączy północ z południem Rossji.

Dywidendy płacone będą, co sześć miesięcy w Londynie, Petersburgu i Rydze, a summa której zebranie proponuje się, służyć ma na poręczenie procentu od kapitału przez cały czas budowy. Dodatkowy procent ½ od sta, jest także poręczony dla utworzenia funduszu amortyzacyjnego przeznaczonego na wykupywanie akcji al pari w ciągu 56 lat.

Przywilej został poręczony w komitecie giełdy rygskiéj, mieszczącym kupców zagranicznych tego miasta, którzy przedstawili plan i anszlagi robót budowy i towarzystwo mieć będzie bezwarunkową kontrolę we wszystkiem co się tyczy budowy i administracji kolei.

Komitet dyrektorów w Londynie składa się w téj chwili z kilku znakomitych negocjantów, którzy mają ważne stosunki z Rygą, a p. John Hawkshaw ma być inżynjerem téj drogi. Warunki naznaczone do wykonania tego projektu, pokazują, jak Rossja zdecydowaną jest otrzymać ile tylko potrzeba będzie kapitałów angielskich, dla rozwinięcia pomyślności swoich portów i źródeł bogactwa swego terytorjum, a ponieważ Austrja zamierza pójść za jéj przykładem, a za temi dwoma pójdą pewnie wszystkie państwa niemieckie i stałego lądu, przeto można spodziewać się z postępem spekulacji, ujrzyć naszę kapitały rozbiegającemi się w ciągu roku lub dwóch po targach zagranicznych, w proporcji, która mogłaby stać się niepokojącą, jeślibyśmy nie mieli się na baczności.

(*Le Nord*).

AUSTRJA.

Wiedeń 10 Kwietnia. Na odbytych dotychczas trzech biskupich konferencjach, przy których nuncjusz apostolski ksiądz Viale-Prela ciągle prezyduje, przedmiotem rozpraw były dwie kwestje, a mianowicie: wspólne cmentarze dla rozmaitych wyznań chrześcjańskich, tudzież podwyższenie dochodów członków niższego duchowieństwa. Co do pierwszego, zgromadzenie miało uradzić, że należy właściwą drogą podać do rządu państwa prośbę, izby w gminach dla zmarłych wyznawców niekatolickiéj religji, którzy dotąd razem z katolikami na jednym cmentarzu byli chowani, osobne miejsce na grzebanie ich ciał wyznaczył, przyczem powołano się na artykuł IVty, paragraf *d.* konkordatu. Co do lepszego finansowego uposażenia niższego duchowieństwa, postanowiono jednogłośnie starać się polepszyć jego byt o ile na to pozwolą środki funduszów religijnych, a o brakujące jeszcze środki prosić rządu aby przyszedł z pomocą. Oba te punkta potrzebują naturalnie porozumienia się jeszcze z władzą świecką.

(*Neue Preussische Zeitung*).

— Znaczna summa ma być jeszcze w tym roku wyznaczoną na dalsze prowadzenie fortyfikacji Krakowa, zamierzono z tego miasta zrobić drugie Komorno. Roboty wszelkie mają być ukończone w ciągu lat trzech. (*Journal des Debats.*)

FRANCJA.

Paryż 10 Kwietnia. Dziś wieczorem ma miejsce w ambasadzie tureckiéj zapowiedziany wielki bal. W sali przyjmowania urządzoną została estrada dla członków rodziny Cesarskiéj i tron dla samego Cesarza. Liczba zaproszeń z razu oznaczoną została na 800, ale pokazała się potrzeba powiększenia jéj do 1200. Pełnomocnicy rossyjscy i ich orszak nie będą się znajdowali na tym balu. Aby zapobiedz złośliwym komentarzom, pospieszamy objaśnić powody téj nieobecności. Jeden z sekretarzy poselstwa rossyjskiego dostał ospy. Ponieważ Cesarz i jego rodzina mają być obecnemi na balu ambasady tureckiéj, przeto hrabia Orłow i baron Brunow sądzili że dla uniknienia udzielenia się téj słabości, członkowie missji rossyjskiéj powinni przez kilka dni przynajmniéj wstrzymać się od udawania się do Tuilleries i miejsc gdzie Cesarz lub kto z jego rodziny znajdować się będzie.

Wczoraj pięć klas instytutu zgromadziło się dla powtórnych narad nad sposobem w jakim instytut ma spełnić dekret wzywający go do wyznaczenia nagrody 10,000 franków na korzyść dzieła przynoszącego największy zaszczyt rozumowi ludzkiemu. Pan Fortoul minister oświecenia publicznego zapytany o objaśnienie tego dekretu, odpowiedział że zostawia instytutowi zupełną swobodę wykładu w tym względzie. Nakoniec instytut zdecydował, że każda klassa złoży raport względem dzieł traktujących o specjalnych jéj przedmiotach jako to akademja nauk o dziełach naukowych, akademja sztuk pięknych o dziełach sztuki i tak samo co do innych akademji. Następnie komissja złożona z trzech członków każdéj akademji, wyda wyrok względem dzieła które zasłuży na nagrodę 10,000 fr.

Ale daleko ważniejszą sprawą był podwójny wybór w akademji francuzkiéj. Wiadomo jak żywą polemikę wywołała od kilku miesięcy kandydatura pana Falloux. Po kilku odroczeniach trzeba było nakoniec przystąpić do decyzji. Chodziło o wybór następców po pp. Lacretelle i Molé. Głosowanie miało się rozpocząć o godzinie 3ciéj. Członkowie zgromadzili się w całym komplecie wyjąwszy jednego p. Thiers, który nie chciał głosować przeciw swemu dawnemu koledze z ostatnich 2ch lat parlamentarnych.

Pan Biot sławny fizyk i znakomity pisarz, został wybrany przy pierwszém zaraz głosowaniu w miejsce p. Lacretelle. Daleko żywszą była walka między panami Falloux i Augier. Potrzeba było 3ch głosowań i w ostatniem nawet p. Falloux zwyciężył tylko większością jednego głosu.

— Chrzest księcia następcy tronu, ma się odbyć jak wiadomo w czerwcu około 15go. Mówią że liczne łaski i wszystkie awanse które zapowiedziane były przy urodzinach, ogłoszone zostaną przy téj okoliczności. Cesarzowa nie wychodzi ze swoich apartamentów i nie wyjdzie aż po upływie 40tu dni, według zwyczaju hiszpańskiego.

— Słychać że w radzie stanu przygotowują się bardzo ważne projekta praw. Gabinet chce żeby te projekta wotowane były w ciągu teraźniejszych jeszcze posiedzeń. Najprzód ma to być kodex wojskowy wypracowany przez specjalną komissję; daléj mówią o projekcie drenowania. (*Ind. Bel.*)

PRUSSY.

Berlin 12 Kwietnia. Izba deputowanych w czwartek znowu roztrząsała kwestję czy wyznawanie religji chrześcjańskiéj ma być uważane za konieczną kwalifikację do urzędu wójta, czyli jak nazywają w prowincjach nadreńskich o które tu głównie chodziło, do urzędu przewodniczącego gminie. Deputowany Wagener miał wśród natężonéj uwagi izby mowę, w któréj głęboko zapuścił się w kwestję chrześcjańskiego państwa i żywe świadectwo złożył na korzyść téj zasadniczéj podpory naszego całego prawodawstwa. Deputowany Heise przedstawił poprawkę usuwającą ponowne przez rząd uznanie wymagalności religji chrześcjańskiéj. Ta poprawka otrzymała większość przez poparcie lewéj strony i części prawéj. Ale najbardziéj zadziwiającém było, że i minister spraw wewnętrznych oświadczył się za nią. Mylonoby się jednak sądząc że rząd albo większość chce zaprzeczyć saméj zasadzie. Minister v. Westphalen dodał do swego wotum wyraźne oświadczenie, że wyłączenie żydów od wyższych urzędów a zatém i od posady wójtów (Schulze) i tak już zdecydowanem jest postanowieniem z roku 1847, wotum jego zatem ma znaczyć że nie uważał za potrzebę postanowienie to raz jeszcze ponawiać.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby panów, zatwierdzone zostały projekta praw o wprowadzeniu ogólnéj wagi krajowéj, o traktacie handlowym z Mexykiem, o wprowadzeniu kass wsparcia i o zaprowadzeniu przedaży soli w krajach Hohenzollern.

Izba deputowanych wczoraj i dziś prowadziła daléj rozprawy w przedmiocie rozporządzeń gminnych w prowincjach Nadreńskich.

Deputowany Reichensperger (z Kolonji), przedstawił wniosek aby akademja w Minster została urządzoną jako kompletny uniwersytet katolicki. Minister oświecenia i wyznań oświadczył się przeciw potrzebie téj zmiany i przy głosowaniu komissji większość zdecydowała zalecić izbie odrzucenie tego projektu. (*Neue Pr. Ztg*).

WIADOMOSCI Z WSCHODU.

— Z listów z Konstantynopola wyjmujemy następujące szczegóły układów między Portą i konferencją w przedmiocie hatyszeryfu. Konferencja zrzekłszy się zamieszczenia całego textu hatyszeryfu w traktacie paryzkim, chciała zamieścić wyrażenie *Le Congrès prend acte du hatti*, ale dywan protestował, i drogą telegraficzną przesłał propozycję aby napisano *Le Congrès apprécie le hatti.* Na to znowu kongres się nie zgodził, i kiedy ministrowie tureccy w tym kłopocie zwrócili się do posła francuzkiego pana Thouvenel, ten poradził im, aby sprostowali wyrażenie *Le Congrès prend acte de la remise du hatti.* Czy to wyrażenie podobało się kongresowi? Korrespondenci nie wiedzą jeszcze tego i my także nic się jeszcze w tym względzie nie dowiedzieliśmy. Co do organizacji Księztw, zdaje się, że Porta życzy, lub życzyła sobie, aby w tym celu zgromadziła się osobna konferencja w Konstantynopolu.

Dodamy tu uwagę, że mocarstwa chciały hatyszeryf w przedmiocie chrześcijan zamieścić w traktacie, aby jego wykonanie zabezpieczyć tem pewniéj; Porta znowu protestowała przeciw temu, ponieważ idzie tu jedynie o jéj wewnętrzne sprawy. Ztąd wynikły te z jednéj i z drugiéj strony pytania i propozycje, których rezultatu jeszcze nie wiemy. Główną rzeczą będzie, że mocarstwa muszą bez przerwy czuwać nad wykonaniem przyrzeczeń, bo spisanie ich samo bezwątpienia nie na wiele się przyda. Jeśli jednak w przyszłości będzie wolno każdemu muzułmaninowi bez ściągnienia za to na siebie jakiejkolwiek kary, przejść na religję chrześcjańską, przyznać należy, że to już bardzo ważny krok został uczyniony.

(*Neue Preussische Zeitung*).

— Mówią, że kwestja Księztw została w taki sposób roztrzygnięta, iż Porta ma sama zająć się reorganizacją tych prowincji, ale z bacznością na notę wiedeńską i na narady konferencji. Korrespondencja z Wiednia przesłana do *Timesa*, potwierdza tę wiadomość, i nawet podaje niektóre szczegóły względem sposobu w jakim ma być ta sprawa poprowadzoną. Co do hatyhumajun, konferencja miała zdecydować, iż w protokóle będzie o nim wzmianka w takim sposobie, iż prawa chrześcjan oddane będą pod protekcję wielkich mocarstw? Korrespondencje jakie otrzymaliśmy świeżo z Konstantynopola dowodzą, że to ostrzeżenie nie jest zbyteczne. (*Le Nord*).

ZARYSY FILOZOFJI KATOLICKIEJ

w czterech poglądach zawarte.

(Dokończenie.)

Ten sam kierunek, to samo zbliżanie się apologetyki do filozofji, widzimy w konferencjach ojca Felixa, który w obec świetnego grona słuchaczów, wykłada tego roku w kościele Notre-Dame, kwestję postępu ludzkości, zapatrując się na nią z punktu religijnego. W jednéj z takich konferencji, znajdujemy ustęp w którym ks. Felix tak wypowiada naszą myśl: »Ale dla czegóż zajmujemy się tym przedmiotem: może zarzuconoby nam iż w dziełach wielkich mistrzów naszych, wymowy kaznodziejskiéj, napróżno szukalibyśmy rozdziału noszącego tytuł *Postęp*. To jednak nie powinno nas troszczyć, gdyby wieley nasi mistrze żyli jeszcze, byliby zawsze wielkiemi, ale byliby niemi w inny sposób. Żyjąc w naszéj atmosferze, oddychaliby powietrzem, którem my odychamy i zachowując niezwruszoną jedność doktryny i moralności chrześcjańskiéj równie jak my a raczéj lepiéj niż my, szukaliby sposobu trafienia do przekonan swoich słuchaczy; łącząc w swojem słowie tchnienie swego wieku do tchnienia ich dusz świętych. Nauczanie bowiem aby było skutecznem, wymaga dwóch warunków: *prawdy* i *właściwości*, czyli zastosowania do czasu; wykładu tego *co jest wiecznem i zrozumienia obecnéj chwili*. Tym tylko sposobem wymowa kaznodziejska staje się równie jak sam chrystjanizm, zawsze dawną i zawsze nową, obok nauki niezmierzonéj jak myśl boska, ma w sobie dźwięki, zmieniające się podług potrzeb ludzkich; jedną stroną, odpowiada niezmienności tego co jest wiecznem, drugą zmienności tego co jest czasowem. W skutek pierwszéj, ma ona cechy stałe, w tem wszystkiem co dotycze dogmatu, Boga i natury, w skutek drugiéj ma charakter czasowy, w tem wszystkiem, co dotycze człowieka i miejscowych okoliczności. O święta, wielka apologetyko! jakże wiele ździałałaś dla wiary, jakże słodkie i godzące wszelkie sprzeczności w myślach człowieka, są słowa twoje, jakież to oparcie dla przekonania stanowi, ten cały szereg dowodów wewnętrznych (preuves intrinséqes) które pisarze nowożytni, dołączyli do dowodów historycznych. Te ostatnie bądą zawsze gruntem, podstawą, bo trzeba pierwéj dowieść rzeczywistości faktu, nim się znaczenie jego wykaże, lecz i ta druga praca jest równie ważna, równie niezbędna dla »związania łańcucha tradycji« jak powiada Nicolas intelligencją, dla uczczenia wiary hołdem myśli i przekonania. Ale sama apolegetyka nie wystarcza, punkt wyjścia wyłącznie dogmatyczny nie może doprowadzić do ściśle nakowéj teorji, owszem, grozi niekiedy pomięszaniem dwóch porządków, które tylko *łączyć się* nie zaś *mieszać* się powinny, (a). Dla tego wielki mistrz katolicki nie rozpoczyna *Summy* swojéj od dogmatu, ale wychodzi od uczonéj teorji poznania Boga, w któréj ogólne światło objawienia, spływa razem ze światłem rozumu, dla tego jeszcze na krańcach téj wzniosłéj i sumiennéj obrony wiary w naszéj epoce, odkryła się potrzeba spółczesna równie ważna jak poprzednia, potrzeba *rozwinięcia filozofji katolickiéj*, któraby przygotowywała umysły do mądrości dogmatycznéj, i téj właśnie potrzebie, odpowiadają dzieła powyżej zacytowane.

A kościół jakże uważa te prace? Kościół w najgłębszem znaczeniu tego wyrazu, jako święta powaga, jako wyraz jedności, jako głos Ducha Śgo, kościół pochwala te dążenia zachęca do nich, mianowicie jasnemi wskazaniami, kieruje i oświeca dzisiejszych pisarzy, pracujących w przedmiocie filozofji katolickiéj. Najpierwszym dowodem tego działania są wyroki koncyliów w Rennes i Amiens z roku 1851, których treść zacytowaliśmy w dodatkach naszego dziełka; za taki również uważać możemy, wiele ustępów z różnych Encyklik Piusa IX na które właśnie powołują się te koncylja. Takim jeszcze duchem, tchnie list Papieża do ks. Gratry, przyłączony do drugiej edycji jego dzieła: *O poznaniu Boga*. Nakoniec najnowszym i najdokładniejszym wyrazem tego dążenia są *cztery propozycje* które Arcybiskup Sibour odebrał niedawno z Rzymu, a które w następujący sposób zakomunikował duchownym swej djecezji:

Kochani moi współpracownicy!

Odebrawszy świeżo od stolicy Apostolskiéj cztery propozycje doktrynalne, zredagowane i zaaprobowane w kongregacji Indexu, uważamy obowiązkiem naszym, udzielić ich wam, ponieważ odnoszą się głównie do kwestji rozbieranych w naszéj djecezji i do pism w niéj wydawanych. Oto są te propozycje:

1) Chociaż wiara jest wyższą od rozumu, nie może jednak zachodzić między niemi żadna niezgoda, żaden roździał istotny, ponieważ oboje wypływają z jednego i tegoż samego źródła, ze źródła niezmiennéj prawdy, jaką jest Bóg, a zatem są sobie wzajemnie pomocne.

2) Rozumowanie może wykazać z pewnością istnienie Boga, duchowość duszy, wolność człowieka. Ponieważ wiara jest skutkiem objawienia nie właściwie więc jest używać jéj, dla dowiedzenia exystencji Boga przeciwko ateizmowi, ani też duchowości duszy rozumnéj i jéj wolności przeciw wybiegom naturalizmu i fatalizmu.

3) Użycie rozumu poprzedza wiarę i prowadzi do niéj człowieka z pomocą objawienia i łaski.

4) Nie jest bynajmniéj prawdą, aby metoda używana przez świętego Tomasza, świętego Bonawenturę i następnie przez innych scholastyków, usposabiała do racjonalizmu i żeby ztąd wyniknął kierunek pantheistyczny i naturalizm szkół nowożytnych filozofji. Nie wolno zatem czynić zarzutów przedstawicielom tych szkół, z tego iż używali téj metody, mianowicie kiedy ich aprobacja a przynajmniéj milczenie kościoła do tego upoważniały. (b)

»Uważajcie więc panowie i kochani współpracownicy moi, że propozycje powyższe ściągają się głównie do systematu nazwanego *tradycjonalizmem*, (c) który dąży do zaprzeczenia rozumowi ludzkiemu wszelkiéj siły. Widzieliśmy z wielkią pociechą serca naszego, jak ci właśnie, którzy są oskarżani o wyznawanie podobnych doktryn, wyrzekając się wszelkiéj miłości własnéj, a przejęci jedynie szczeremi uczuciami wierności i uległości stolicy apostolskiéj, podpisali chętnie i bez żadnéj zwłoki te cztery propozycje przesłane dla nich z Rzymu. Propozycjami temi, które dla wszystkich katolików najwyższą mają powagę, Rzym nakreślił w wysokich dziedzinach wiary i rozumu jasne wskazania. Oznacza on mądrze drogę między dwoma ostatecznościami, kładzie granice, ukazuje przepaści, do jakich prowadzi zarówno pycha rozumu, jak jego zaprzeczenie. Błąd więc jak to już nieraz powiedziano, jest tylko nadużyciem, przesadą prawdy. Istnie niepewna filozofja w naszym wieku, która przez pychę prowadzi do najsmutniejszych zboczeń, pogardza wiarą, a wynosi nad miarę rozum, czyniąc człowieka bóstwem niejako: To juz nie stworzenie słabe i upadłe, które potrzebuje ręki Odkupiciela, aby się podniosło i osiągnęło cel swojego istnienia, to istota nieskażona w naturze swojéj, która sobie wystarcza i któréj swiatło własne, nie potrzebuje w niczem pomocy światła nadprzyrodzonego. Ojciec Święty jak wiemy ubolewał nad zbłąkaniem téj filozofji, w swéj allokucji z dnia 9 grudnia 1854 r. Ale nadużycia racjonalistów jakkolwiek zgubne i rozszerzone, nie upoważniają dzieci kościoła do rzucenia się w ostateczność przeciwną, nie trzeba zaprzeczać ani rozumu ani wiary. Bóg podnosi nas do siebie z pomocą naszéj natury i naszego rozumu i to właśnie wyrażają propozycje dzisiejsze, to wypowiadało nauczanie katolickie we wszystkich wiekach. Uważmy tylko zatargi pelagiańskie, jak tam kościół umiał silnie i stale utrzymać się na pośredniéj drodze między porządkiem przyrodzonym a nadprzyrodzonym, między wolnością a łaską, między siłą człowieka a działaniem Boga.

Zarówno on niedozwolił zaprzeczyć łaski bosskiéj jak wolnéj woli człowieka i dziś również ma uroczyste ostrzeżenia i dla tych którzy, podnoszą zanadto rozum i dla tych którzy go chcą zniszczyć.

Tym to sposobem kościół staje się we wszelkich wiekach filarem prawdy, idźmy zawsze z uległością i miłością za jego nauczaniem i radujmy się, iż mamy w pośród nas to światło świata, rozjaśniające nasze wątpliwości i oświecające drogi nasze.

Marja-Dominik-August Arcybiskup Paryża.

Możeż być wyraźniejsze wskazanie, słodsze zachęcenie. Kościół zawsze tak działał, zawsze on umiał utrzymać właściwe umiarkowanie w przedmiocie wiedzy ludzkiéj i kierować sądem ogółu w duchu prawdy. Widzimy to w naganie niektórych ustępów Pascala, niektórych pomysłów metaficznych Mallebrancha, mięszających porządek naturalny z nadprzyrodzonym, widzimy nakoniec w owéj głośnéj sprawie strasburgiéj, gdzie kościół wyraźną decyzją swoją, zatrzymał rozwijanie się błędu wielkiego pisarza Ludwika Bautain, również ściągające go do takich nadużyć. Nigdy jednak usposobienie umysłów, doświadczenie pokoleń, nie czyniło tego kierunku właściwszym i potrzebniejszym; obok idei pustelnictwa, idei zakonów staje dziś *idea połączenia porządku przyrodzonego z nadprzyrodzonym*, poduiesieuia przynajmniéj w wybranych umysłach wiedzy do stopnia, na którem tworzy się wiara, przeniknienia tém połączeniem wszystkich instytucji, wszystkich stanów, wszystkich rdzeni cywilizacji. Jest to znów nowy środek którego kościół używa jako dźwignię społeczeństwa, a skutki jego nie mniéj będą ważne i dobroczynne.

W takiej to chwili, pod taką sankcją, skreśliliśmy nasze dziełko, chcąc uczynić ziomków uczestnikami tegoż dobra. Oby praca ta, tyle przyniosła pożytku, ile nam zjednała pociechy i słodkiego przeświadczenia!

(a) Z tąd to wypłynęły niektóre przesady, niektóre ostateczności spotykające się w głębokich konferencjach księdza Wentury, a zauważone z wielką słusznością przez pana Tyszyńskiego w rozbiorze umieszczonym niedawno w Dzienniku Warszawskim. Kryterium filozofji powinno być złożone jak to we wstępie powiedzieliśmy z przyrodzonego i nadprzyrodzonego światła, ale niewyłącznie dogmatyczne.

(b) 1. „Etsi fides sit supra rationem, nulla tamen vera dissensio, nullum dissidium inter ipsas inveniri unquam potest, cum ambæ ab uno eodemque immutabili veritatis fonte, Deo optimo maximo, oriantur, atque ita sibi mutuam opem ferant.

2. Ratiocinatio Dei existentiam, animæ spiritualitatem, hominis libertatem cum certudine probare potest. Fides posterior est revalatione, proindeque ad probandum Dei existentiam contra atheum, ad probandum animæ rationalis spiritualitatem ac libertatem contra naturalisimi, ac fatalismi sectatorem allegari convenienter nequit.

3. Rationis usus fidem præcedit, et ad eam hominem ope revelationis et gratiæ conducit.

4. Methodus, qua usi sunt D. Thomas, divus Bonaventura et alii post ipsos scholastici, non ad rationalismum ducit, neque causa fuit cur apud scholas hodiernas philosophia in naturalismum et pantheismum impingeret. Proinde non licet in crimen doctoribus et magistris illis vertere, quod methodum hanc, præsertim aprobante vel saltum tacente Ecclesia usurpaverint.

(c) Nazwa ta zastósowaną została w ostatnich czasach, do wszystkich pisarzy, ktorzy uważają objawienie za jedyną podstawę wiary.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 4 (16) Kwietnia 1856 roku. — Starszy Cenzor F. *Sobieszczański*.